

Proza obowiązkowa
Rekrutacja do PPSWA 2025/2026
Z podanych tekstów wybierz jeden

TEKSTY DLA PANÓW

“Iwona Księżniczka Burgunda” - Witold Gombrowicz

Kpię? Nie, ja nie kpię. Godzina jest zbyt poważna na to.

Czy pani nie czuje pewnego rozszerzenia osobowości pewnego pomnożenia pewnego upojenia? Bo wie pani, jak się panią widzi, to aż korci, żeby panią do czegoś użyć. Na przykład, żeby panią wziąć na linkę i pędzić albo żeby panią użyć do rozwożenia mleka, albo żeby panią kłuć szpilką, albo żeby panią przedrzeźniać. Pani denerwuje, rozumie pani, pani jest jak czerwona płachta, pani prowokuje. Ha! Istnieją osoby jak stworzone na to, żeby wytrącać z równowagi, drażnić, pobudzać i doprowadzać do szaleństwa. Istnieją takie osoby i każdy ma swoją. Ha! Jak pani tu siedzi, jak pani przebiera tymi palcami, jak pani macha tą nóżką! To jest niesłychane! To jest wspaniałe! To jest rewelacyjne! Jak pani to robi?

Ach, jak pani milczy! Jak pani milczy! A przy tym pani wygląda na obrażoną! Pani ma znakomity wygląd dumnej królowej! Pani jest jakaś naburmuszona, skwaszona ach, ta duma i te kwasy! Nie, ja szaleję! Każdy ma taką istotę, która go przyprawia o białą gorączkę, i pani jest moją! Pani będzie moją! Pozwólcie, że was przedstawię tej obrażonej królowej, tej dumnej Anemii! Patrzcie, jak porusza wargami... Powiedziałyby coś złośliwego, ale właśnie nic jej nie przychodzi na myśl.

No, no, nie tak ostro! Nie tak ostro bo ja mogę się z nią ożenić.

I ja się z nią ożenię! Ha, ona mię tak denerwuje, że ożenię się z nią!

"Krum " Hanoch Levin

Mamo?

Mamo, śpisz?

Obudź się, Mamo. Mamo...

Wstań, moja kochana. Obudź na nowo moją dziecięcą wiarę w twoje niespożyte siły. Wstań, która mnie urodziłaś i wychowałaś. Wierzyłem, że mnie ocalisz, że zedrzesz ze mnie maskę smutku, aby ukazać twarz szczęścia. że razem będziemy się śmiać z tego koszmaru, jaki się nam przyśnił. Wstań, Mamo. Wejdź do domu i zrób mi obiad, bo nie zgodzę się, żeby było inaczej. Nigdy. Nigdy.

Nie, nie, jeszcze nie. Jeszcze nie jestem gotowy na ten rodzaj płaczu.

Nie, jeszcze będzie czas na taką rozpacz. Jeszcze nie jestem gotowy. Później.

Muszę się wpierw przygotować, zebrać siły, dobrze jeść, dużo spać, robić rano gimnastykę. Muszę zebrać siły, dojrzeć do tego dnia. I wtedy niech przyjdzie ten dzień. A ja wyrzucę z siebie wielką falę uczuć. Ogarnie mnie morze łez.

Otworzę szeroko wszystkie zakamarki duszy i będę płakał i płakał bez końca. Nad wszystkim. Nad moją matką, moim życiem, moją miłością. Nad zmarnowanym czasem, który nigdy nie wróci. I wtedy na zawsze wyrwę się z tego zaduchu, odnowiony i czysty. Tego dnia - który wierzę, że przyjdzie - stanę czysty i nowy, i wreszcie gotowy, by żyć.

Jeszcze nie. Będę rano robił gimnastykę. Później.

TEKSTY DLA PAŃ

Sylvia Chutnik

„Piosenka o dziewczynie idącej na widzenie”

Cały ranek stałam i myślałam: czarna sukienka czy ta niebieska? Bo w czarnym to on mnie nie lubi, ale za to mogłabym pokazać, że jest mi smutno. I ładna ta sukienka jest, z wycięciem. Wcale nie taka zakonnicy, dekolt widać. Niech i on coś ma z tego widzenia. Ale znowu ta niebieska to nam się kojarzy z wyjazdem nad morze wtedy, kiedy mi się oświadczył. Na piasek klęknął i dłonie me w swoje dłonie ujął. „Będziemy razem, na zawsze”. A ja, że „tak, kochanie”. Dwa miesiące później ojca mego zdążył prosić o zgodę, bo my z tradycyjnej rodziny. Rodzice się zgodzili, no i go zaraz aresztowali. Żeby to się wzięli za prawdziwych przestępców, a nie ludzi młodych za błędy młodości ścigać. Co on zrobił złego, pytam, przecież raptem ze dwa kioski okradł, no ludzie, bez przesady. Sędzina mówi, że nie da rady, że do więzienia. Boże, jaki wstyd. Co ja matce miałam powiedzieć? Że narzeczony pod celą gacie suszy? To powiedziałam, że do Londynu pojechał zarobić na ślub. Że zaradny, z własnymi pieniędzmi chce w nowy związek wejść. Matce to też się spodobało, a jak ojciec podłapał, to chodził po osiedlu dumny i wszystkim rozповідаł, że córka męża będzie miała prawie zza granicy. Chyba jednak ta niebieska sukienka. Żeby znaczyła, że jak wyjdzie, to ja ciągle czekam, cały czas. Tylko tak myślę, że jak on wyjdzie to skąd my tę całą forszę weźmiemy, żeby rodzicom pokazać, że coś jednak zarobił? Chyba będzie musiał znowu coś ukraść. Widzenia są w różne dni. Za pierwszym razem czułam się dziwnie, bo to ja wstydliva dziewczyna jestem. Wchodzi ON – mój Miś. Rozbudował się strasznie. W liście napisał, że 40cm, a ja aż się zaczerwieniłam, ale potem doczytałam, że to o jakieś mięśnie na rękę chodzi. Kiedy siedzimy na Sali widzeń wyobrażam sobie, że jestem na wakacjach z Misiem, że zamawiamy kawę i lody. Idę więc i proszę panią Halinę o kawę i lody. Plastikowy kubek parzy dłonie. Stawiam to przed nami i mówię: Pachnie bryzą, rozgrzanym piaskiem. A miś na to: Co Ty pierdolisz, jaki kurwa piasek, pojebało Cie? Patrzy na mnie podejrzliwie, bo nie rozumie. Myśli, że go zdradzam. Nie zawsze był taki. W więzieniu podjął język kolegów. Mamusi by się to nie spodobało. Muszę więc przysięgać na wszystko co dla mnie ważne, że go nie zdradzam: przysięgaj na matkę - mówi, przysięgaj na Sabę – Saba to mój pies. Kiedy widzenie się kończy rzucam mu się na szyję i mówię mu, że czekam, że kocham, że tęsknię, że jak wyjdzie to się pobierzemy, że będę miała piękną sukienkę, całą dla niego. A on odpowiada: Ty mnie jednak zdradzasz... To ja nie będę przychodzić, skoro on mnie tak obraża. A on, że mogę nie przychodzić i nie pisać. Więc wychodzę, czekam na 33 i wracam do domu. Za dwa dni dzwoni telefon, że już jest w porządku i mogę wrócić. Bardzo na niego czekam, gdyż uważam, że jest on uczciwym człowiekiem.

Rupi Kaur "Słońce i jej kwiaty"

Jak wygląda miłość? Pyta terapeutka tydzień po rozstaniu, a ja nie jestem pewna jak jej odpowiedzieć. Chyba tylko tak, że w moich oczach miłość wygląda zupełnie jak Ty. Wtedy nagle doznałam olśnienia i zrozumiałam jaka byłam naiwna wiążąc w tak piękną ideę z obrazem człowieka jakby ktokolwiek na tym całym świecie mógł w sobie zawrzeć wszystko czym jest miłość. Jakby emocje wprawiające w drżenie siedem miliardów ludzi miały przybrać postać mierzącego metr osiemdziesiąt, średniej budowy śniadego faceta, który lubi jeść mrożoną pizzę na śniadanie.

Jak wygląda miłość? Powtarza terapeutka tym razem przerywając moje myśli w pół zdania i już mam wstać i wyjść bez słowa tylko, że zapłaciłam za tą godzinę wystarczająco za dużo, więc jedynie przeszywam terapeutkę spojrzeniem tak jak Ty, patrząc na kogoś komu zmuszony jesteś przyznać rację.

No cóż – odpowiadam jej. Miłość już chyba nie jest nim. W przeciwnym razie byłby tu czyż nie? Czy gdyby był dla mnie stworzony nie siedziałby teraz naprzeciwko? Gdyby miłość była nim to byłoby proste. Miłość chyba już nie jest nim – powtarzam. Chyba nigdy nie była chyba po prostu pragnęłam czegoś, byłam gotowa oddać się czemuś, co wydawało się większe ode mnie i gdy zobaczyłam kogoś, kto zdawał się pasować do tej roli postanowiłam zrobić wszystko by stał się moim odpowiednikiem. I zatraćłam się dla niego. Brał i brał. Owinął mnie słowem wyjątkowa, aż doszłam do przekonania, że ma oczy tylko po to żeby na mnie patrzeć, ręce tylko po to żeby mnie dotykać, ciało tylko po to żeby ze mną być. Miłość nie wygląda jak człowiek, miłość to nasze działania, miłość to dawanie wszystkiego co możemy, nawet jeśli chodzi tylko o większy kawałek ciasta. Miłość to zrozumienie, że mamy moc ranienia się nawzajem lecz zrobimy wszystko co w naszej mocy żeby tego uniknąć. Miłość to dostrzeżenie całej dobrej słodyczy na jaką zasługujemy, a gdy pojawia się ktoś, kto mówi, że będzie jej tyle dawał co ty lecz jego działania raczej niszczą cię niż umacniają... Miłość to umiejętność wybrania właściwej osoby.